63 Raciborz, Wtorek dnia 28-go Maja 1907 r. Rok XIX

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. ...ów 1,20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1,44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Zwyżka cen zboża.

...ed mniej więcej dwoma tygodniami podsko... ceny zboża znacznie w górę. Mało kto wie... skąd się ta zwyżka cen na pszenicę, zboże, a ...jęczmień i owies wzięła. Otóż przyczynę zwy... wyjaśnia pewien obywatel ziemski z Poznań... w »Kur. Pozn.« tak:

...łożenie rolników w Prusach i w Niemczech ...d dwóch lat nie złe. My Polacy posiedziciele ...cy, więksi, czy mniejsi, nie możemy jednak spo... dla tego w spokoju, bo nasze położenie jest ...e krytyczne, choćby już dla tego, że wiszą nad ...miliony Komisyi kolonizacyjnej, ale — nie dla ... Dla tego u nas rolnicy — powtarzam, wielcy ...robni, powinni być dość dokładnie obeznani z ...tymi wpływami, oddziałującymi na stan oźmin, ...a żniwnych, zapasów sprzątniętego zboża, do... zagranicznego i zmianę cen zbożowych, by tem ...ej bronić każdej piędzi ziemi ojczystej.

...o było pobudką, żem chwycił pióro w rękę, a ...isać, jak powstała w tych dniach zwyżka cen, ...kim piszą i mówią.

...naszym powiecie wschodnim poznańskim po... kupcy zboża w kilku przypadkach niższą zwy... aniżeli je już w tych dniach miano na giel... Berlinie i w Hamburgu. Na giełdach pod... ceny nagle z powodu nadeszłej wiadomości ...yki, że tam zanosi się dla ostrej zimy i nieko... powietrza wiosennego na liche żniwa i ...mniejsze sprzęty w porównaniu z zeszłym ro... Zrobiło to na giełdach tutejszych wrażenie sta... ne, bo trzeba wiedzieć, że Ameryka posiada w ...Yorku i w Chikago dwa znakomicie urzą... biura wywiadowcze dla rolnictwa, jakich nie ...da żadne państwo. Po pierwszym popłochu ce... ...co spadły i wykazało się, że skargi na zbyt wy... podskoczenie cen były przesadzone. A pocho... stąd, że w rzeczy samej mimo sprawozdań u... statystycznego nikt w Prusach i Niemczech nie ...nego pojęcia, jaki jest rzeczywiście stan oziminin ...są zapasy zboża.

...Ameryce nietylko niekorzystne powietrze, ale ...moc myszy zaszkodziła bardzo oziminom. Po... długu sprawozdania waszyngtońskiej izby rolniczej wy... marzło tej zimy 3 i pół miliona akrów zboża. Równo... cześnie nadeszły wiadomości z Królestwa Polskiego i z Rosyi, a także Węgier o bardzo niepomyślnym sta... nie zasiewów. To poskutkowało na tutejsze giełdy i ceny podskoczyły nagle w górę.

Obecne ceny wynoszą n. p. za pszenicę 200 do 210 mk. za tonę (20 centnarów.) Od tego odchodzi 50 mk. cła, więc nie można mówić o nadzwyczajnem podskoczeniu cen. Podobny stosunek zachodzi na giełdzie przy cenach na żyto, jęczmień i owies.

Do ogólnego popłochu przyczyniły się jeszcze inne powody. Wykazało się równocześnie, że młyny w Prusach i Niemczech, licząc na to, że zboża nie zabraknie, bo zeszłoroczne żniwa były bardzo dobre, nie zaopatrzyły się na czas w zboże, że ich zapasy zboża są na schyłku, a w kraju trudno go zakupić, bo i tu zapasy się kończą. To naprowadziło wielkich młynarzy, kupców zbożowych i giełdy na to, że sprawozdania statystycznego urzędu dla rolnictwa muszą być niedokładne i to bardzo.

I tak podług urzędowego sprawozdania biura pruskiego na zeszłą jesień, zeszłoroczne żniwo w Prusach było bardzo dobre. Doskonały sprzęt był przy życie i jęczmieniu, a sprzęt pszenicy i owsa przeszedł nawet wszelkie oczekiwania. Zapewniano, że żniwo krajowe zupełnie zaspokoi zapotrzebowanie w kraju i nie będzie potrzeba sprowadzać wiele zboża z zagranicy. Mimo tych zapewnień już w końcu października roku zeszłego mówiono na giełdach, że potrzebny będzie większy dowóz z zagranicy, bo krajowe żniwo nie starczy na krajowe potrzeby. Owies miał się bajecznie udać, mimo to jednak ceny jego były stale niezwykle wysokie. Sprawozdanie rządowe obliczało np., że pszenicy sprzątnięto w Prusach 4 miliony ton. Jeżeli się zważy, że handel zbożowy wprowadził z zagranicy półtora miliona ton, a wyniósł tylko 270 tysięcy ton, to sprzęt pszenicy powinienby starczyć na potrzeby krajowe. Przy życie obliczono, że go sprzątnięto 9,6 milionów ton, dowóz żyta z zagranicy wynosił 2,2 miliony ton, a wywóz ani nie tyle, co przy pszenicy. Mimo to ceny żyta są obecnie stosunkowo wyższe, aniżeli przy pszenicy. To samo się powtarza przy jęczmieniu i owsie. Kupcy zbożowi mimo zapewnień urzędu statystycznego nigdy nie mieli jasnego poglądu na zapasy zboża w kraju, a rolnicy nawet zajmujący się cenami na giełdzie, jasnego poglądu na czynniki działające na zmiany cen zbożowych.

Widocznie więc na urzędowych spisach sprzętów rolnych polegać nie można.

Ciekawa licytacya.

W kościańskiej »Gaz. Polskiej« czytamy: Zapowiedziana licytacya mebli ks. dr. Surzyńskiego odbyła się w czwartek przed ratuszem w Kościanie.

Wierni wychodzili właśnie z kościoła farnego, gdy słudzy magistraccy wynosili z probostwa zafantowane przedmioty. Z oslupieniem patrzano na niezwykły i od czasów walki kulturnej niezhany tutaj pochód. W niejednem oku łza się ukazała, zwłaszcza, gdy ujrzano wychodzącego duszpasterza z kościoła i oglądającego pustki na probostwie.

Ustawione na rynku zafantowane i opieczętowane przedmioty wnet otoczone zostały gęstą gromadą ludu, ze wszystkich stron powiatu kościańskiego na targ zebranego. Wszyscy zwrócili oczy na ks. prob. dra Surzyńskiego, który przybył na licytacyę. Widoczne było na twarzach zebranego tłumu zaciekawienie, co się dalej dziać będzie. Z okien ratusza przypatrywali się temu widowisku sędziowie i urzędnicy sądowi i magistraccy. Widzieli oni i słyszeli płacz ludu polskiego, otaczającego swego pasterza sfantowanego.

Komornik rozpoczął licytacyę. Za kanapę i dwa fotele podał on sam 150 mk. »zum ersten« — po pierwsze. Czekał i czekał... Nikt nie podbijał... Czekał dalej. Widząc, że próżne jego wołanie, przerwał akt licytacyjny, znikł gdzieś bez śladu i dopiero po kilku minutach na nowo licytowanie rozpoczął. Ktoś w tłumie podał tysiąc marek; uważano to za żart, dla tego komornik sam podał 60 mk., drugi komornik podał 70 mk. Gdy już miano przybić temu ostatniemu, pan dr. Laurentowski z Kościana podał 220 mk. i 13 fen., poczem kupione meble pożyczył ks. proboszczowi. Zaraz też zostały one z tryumfem odniesione na probostwo.

Ks. proboszcz uspokajał lud, prosząc zebranych, by nie dali się unieść uczuciom, które serca ich w owej chwili przepełniały.

Na Krzyżówce.

Powieść z dawnych czasów polskich.

Przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Więc nie pamiętasz, abyś zdradził?

— Nie, po trzeciem szarpnięciu, już o niczem nie co się ze mną działo; dopiero po raz pierwszy ...edłem do siebie na waszych rękach w jaskini. Dobromir się zamyślił. Po niejakim czasie pod... głowę i zapytał.

— Jak długo trzeba iść do Zurawina?

— Na zdrowego prawie tydzień — odrzekł Bogusz.

— Nie szkodzi — zawołał stanowczo Dobromir ...choćby trwało i dłużej, pójdę, przyprowadzę ją tu ...skini, tu ona bezpieczniejsza, aniżeli na całym ...cie.

— Ona i tam bezpieczna.

— Wszystko jedno.

— Jak wam się podoba, Dobromirze — odrzekł ...usz — ja nie mam prawa do jej woli. Ja z nie... szczęstwem życia ją uratowałem, ponieważ to a... dziewica i nieszczęśliwa z powodu Mścigniewa. ...mogłem przenieść tego na sobie, aby ona stała ...małonką tego, kogo uważam za zbójcę i który ...przed Bogiem jest zbójcą, chociaż mu się zbójeo... nie udało. Nie mogłem jej tego opowiedzieć, ...o ją uprowadziłem do mego krewnego pod Żu... ...gdzie w odosobnionym futorku bezpieczna ...długo, dopóki Skarbimir nie odzyska napowrót ... To było, com był powinien uczynić i com ...dzień, kiedy znaleziono trupa nieszczęśliwego Żelisława, sobie był postanowił... Och! Dobromirze, gdybyście wy wszystko wiedzieli, co ja wiem!...

— I cóż takiego?... — zapytał zdziwiony Dobromir.

Bogusz spuścił głowę.

— Wszakże to nie dobrze zdradzać swego pana? — zapytał po chwili.

Dobromir wzruszył ramionami i zakłopotany nie wiedział, co odpowiedzieć.

— Zdradzać — rzekł — to źle, ale... ale wszakże to ksiądz mówi, że trzeba więcej Boga słuchać, niż ludzi...

Bogusz machnął ręką.

— Mścigniew właściwie już nie mój pan, a ja dla niego już nie żyję — rzekł po małej chwili — zatem posłuchajcie Dobromirze, dla czego ja mego pana zdradziłem, a Witosławę z rąk jego wydarłem.

Usadzili się obaj wygodnie, a popiwszy z gąsiorka, zaczął Bogusz swe opowiadanie.

— Było to dnia poprzedzającego ów dzień — mówił Bogusz — kiedy znaleziono tak strasznie zeszkaradzonego trupa Żelisława... Słońce się miało ku schyłkowi, a ja nie mogąc wytrzymać na Okopie, szedłem w las, spodziewając się tam znaleźć jaką rozrywkę. Mianowicie chciałem zdybać kogo i dowiedzieć się od niego, czy rychło karawana przybędzie do Kamieńca. Pan nasz bowiem i my wszyscy na Okopie byliśmy tymi zbójcami, których wy z Góry szukaliście po lesie, a my wam jeszcze nawet pomagali. Oj! naśmialiśmy się potem z was nie mało! Wiedzieliśmy, że karawana będzie przechodziła, ale nie wiedzieliśmy kiedy. Jedni mówili, że wnet, inni, że później. Więc i ja wyszedłem na prześpiegi, bo gdyby mi się udało dowiedzieć się czegoś pewnego, to mnie za to czekała nagroda. Przybyłem na Krzyżówkę i tu się zatrzymałem, nie wiedząc, czy tu zaczekać, czy wyjść na trakt ku Kamieńcowi. Zbadałem ślad, karawana jeszcze przechodzić nie mogła. Obmyśliłem więc wyjść na trakt. Wtem usłyszałem spieszne kroki drożyną ku Okopu. Myślałem, że to nie kto inny, jak który z mych towarzyszy. Chciałem więc iść sobie dalej, gdy wtem pomiędzy drzewami mignęły mi dwie postacie, widocznie szukające wygodnego stanowiska na czaty. Był to Mścigniew i Prokop. Coby oni mieli na celu, nie wiedziałem, tylko namyśliłem się jeszcze w czas, że to niebezpieczną rzeczą byłoby teraz im się pokazywać. Oniby mnie gotowi uważać za szpiega i bez wszystkiego zamordować. Tacy ludzie świadka swych tajemniczych wycieczek nie cierpią. Czem prędzej więc wskrobałem się na wysokie drzewo tuż na samej Krzyżówce, schowałem się niby wewiórka w gałęziach i czekałem z niecierpliwością, co to z tego będzie. Po niejakim czasie ujrzałem od Zalesia idącego ku Krzyżówce Żelisława. Drzewo dozwalało mi go już zdala spostrzedz, bo miałem z niego widok na drogę. Czyby to była zasadzka na niego? pomyślałem. Serce mi gwałtownie biło... O! jak chętnie pragnąłem dać mu jakikolwiek znak... ale jaki? Gdybym się odezwał, Mścigniew z Prokopem zestrzeliliby mnie z drzewa jak kruka. Gdybym ku ostrzeżeniu puścił strzałę do Żelisława, to onby to uważał za napaść i również zestrzeliłby mnie z wierzchołka, jak ja nieraz robiłem z dzikiem ptactwem. Zresztą może to i nie na niego. Czekałem tedy dalej. Żelisław zbliżył się aż całkiem pod moje drzewo. Wtem też Prokop wystrzelił do niego, ale go tylko zranił. Żelisław rozgniewany,

Odpowiedź Ojca św.

Swego czasu pisaliśmy o tem, iż w grudniu ubiegłego roku odbył się w Poznaniu wielki wiec polsko-katolicki w sprawie szkolnej, na którym założono protest przeciwko niemczeniu dziatwy polskiej za pomocą niemieckiej nauki religii. Z tego wieca wysłano też do Ojca św. adres z wyrazami uległości, na który obecnie na ręce przewodniczącego wieca p. Romana Komierowskiego nadeszła ze Rzymu następująca odpowiedź:

»Rzym Watykan
14. maja 1907.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Spotyka mnie zaszczyt powiadomienia Jaśnie Wielmożnego Pana z polecenia Jego Świątobliwości Papieża, że złożony w czasie udzielonego posłuchania u Stóp Jego przez przedstawiciela Komitetu wieca katolickiego pełen przywiązania adres od katolików Polaków — Ojciec Święty z szczególną życzliwością przyjąć raczył.

Wyrażone w nim uczucia uległości dla Stolicy Świętej i dostojnej Osoby Namiestnika Chrystusowego są niezmiernie mile sercu ojcowskiemu Jego Świątobliwości; pochwalając też niezłomną wierność narodu polskiego dla Kościoła, nie zapomina On w dzisiejszych trudnych warunkach o potrzebach tej tak poważnej części Swojej owczarni.

Ojciec Święty zalecając wszystkim ten spokój i tę rozwagę, która do rozwiązania spraw najtrudniejszych i najzawilszych tak bardzo się przyczynia, udziela ze szczególną miłością tak Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako też tym, którzy adres podpisali i wszystkim, którzy są im drodzy, Apostolskiego Błogosławieństwa, jako zadatku pociech niebieskich.

Szczęśliwym będąc, że mogłem wypełnić tak zaszczytne polecenie, korzystam ze sposobności, by wyrazić Jaśnie Wielmożnemu Panu uczucia mego głębokiego poważania.

Ksiądz Adam Sapieha,
rzeczywisty podkomorzy Jego Świątobliwości«.

P. Komierowki, podając powyższą odpowiedź do publicznej wiadomości, dodaje od siebie następujące uwagi:

Powyższa odpowiedź przesłaną mi została przez Monsignora Sapiehę wprost od Ojca św., jako akt nie politycznej, lecz religijnej natury, a nadto jako dowód, że powstanie swoje zawdzięcza osobistemu uczuciu Ojca św. — Doniosłość i znaczenie tego, że Ojciec św. »pochwalając niezłomną wierność narodu polskiego dla Kościoła, nie zapomina w dzisiejszych trudnych warunkach o potrzebach tej tak poważnej części Swej owczarni« — a dalej, przy przesłaniu błogosławieństwa wszystkim, którzy adres podpisali, zwrot dotyczący »tych, którzy są mu drodzy«, przemówi z dostateczną jasnością do każdego serca i stanowić będzie dowód uznania przez Stolicę Swiętą naszych nieodzownych potrzeb w kształceniu religijnem naszych dzieci, a zarazem zadatek i rękojmię nieustannego przez Nią dopominania się o sprawiedliwość.

Roman Komierowski.

Niełychowo, 23 maja 1907.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Droga do majątku.

Ludzie, którzy doszli do znacznego majątku, byli zawsze gorliwymi czytelnikami gazet i książek. Czy to są kupcy, czy przemysłowcy, spekulanci giełdowi lub mężowie stanu, wszyscy na pytanie, jakiemi środkami prześcignęli w swym zawodzie swych współzawodników, odpowiadają jednozgodnie, że podstawą ich powodzenia było czytanie. Były minister angielski Gladstone wydawał ogromne sumy na pisma codzienne, tygodniowe i miesięczne, a księgarze londyńscy sławili go jako jednego z najlepszych swych klientów.

Jan Wanenmacher, właściciel największego składu towarów w Ameryce, opowiada o sobie: »Od wczesnej młodości czytałem wszystko, co mi tylko wpadło do rąk. Sam nieraz dziwiłem się, jak pożytecznem stać się może przeczytanie choćby nawet jakiegoś świstka z gazety. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że młody człowiek nie może swych oszczędności lepiej użyć, niż na zakupno książek».

Całem światu znaną jest gorliwość czytania w rodzinie Rotszyldów. Pewien przyjaciel tego domu powiedział raz: »Czego Rotszyld nie czyta to już z pewnością nic nie jest warte».

James Sukins, jeden z najwybitniejszych plantatorów południowej Ameryki, opowiadał o sobie: »Jeżeli udało mi się zarobić 1000 dolarów, to zaraz połowę z tego obróciłem na abonowanie pism i kupno książek. Moi krewni uważali mnie z powodu tego za obłąkanego, widzę jednak, że mój kapitał w książki włożony doskonale mi się opłacał«.

Stary Vanderbildt powiedział raz: »Minęły owe czasy, kiedy się zbierało majątek, składając grosz do grosza. Dzisiaj tylko ten robi majątek, kto szybko myśli. Dawniej myślano nad tem, jak by robić oszczędności; dzisiaj myślami zdobywa się miliony. Naturalnie koniecznem jest wyrabiać i wzbogacać ducha bez przestanku; wieczorem trzeba wiedzieć, co się na całej kuli ziemskiej stało — słowem — trzeba czytać, czytać i czytać. Jak nóż potrzebuje osełki, tak umysł czytania. A przy tem nie zawadzi też składać grosz do grosza, jak dawniej, bo dwa środki lepiej prowadzą do celu, aniżeli jeden«.

William Tyson, miloner australski, także podobnie mówi. Zapytany, w jaki sposób przyszedł do majątku, wskazał na ogromny stos gazet i rzekł: »Tam leżał; ja go tylko wydobyłem stamtąd«.

Pewien bogaty Amerykanin, gdy go pewnego razu spytano, jak przyszedł do majątku, odpowiedział: »Przedewszystkiem pracowałem zawsze gorliwie i sumiennie. Nadto nie zapominałem ani na chwilę o tem, że w naszych czasach potrzeba każdemu nie tylko wykształcenia ogólnego, lecz również zapasu wiadomości praktycznych. Wskutek popularyzowania wiedzy przez dzienniki, czasopisma i książki tanie łatwo jest komubądź nabyć mnóstwo praktycznych wiadomości. W tym potoku myśli pływają takie, które możnaby porównać z ziarneczkami złota. Trzeba je umieć spostrzedz i wyłowić, a to możliwe jest tylko przez gorliwe i uważne czytanie. Przestarzało się zdanie, jakoby czytanie było rozrywką; dzisiaj wiemy, że czytanie jest źródłem potęgi umysłowej, a zatem i źródłem do bogactwa«.

Otóż kilka zdań wybitnych ludzi o czytaniu. Ludzie ci mówią z doświadczenia, więc wierzmy im!

To samo w innych słowach powtarzamy i my, zachęcając naszych szanownych czytelników do abonamentu i agitacyi za gazetami naszemi.

Niechaj zdania powyższe przekonają naszych telników, że nie przesadzamy, jeżeli prasie wiel tęgę i wpływ przypisujemy. Jest tak, jak mówi niechaj każdy wyprowadzi stąd odpowiednie wn

Abonujcie gazety nasze, rozszerzajcie, a n dziecie żałować tych starań na pewno!

Co tam słychać w świec

— **Niemcy.** Pierwsze posiedzenie sejmu skiego po wakacyach naznaczono na 5 czerwca porządku obrad stoją tylko mniej ważne sprawy.

— Sprawę komendy nad wojskami kolonia w urzędzie kolonialnym powierzono podpułkowni Quademu, który towarzyszyć będzie ministrowi burgowi w podróży informacyjnej do kolonii mieckiej w Afryce Wschodniej. Rząd zamierzał rzędzie kolonialnym odłączyć wojsko i oddać nad nim jenerałowi, któremu by był dodanym adj Parlament niemiecki atoli nie zgodził się na względu na zbyt wysokie koszta.

— Wybór nowego regenta w Brunświku dzie się jutro (we wtorek).

— W końcu ubiegłego tygodnia aresztowa Berlinie i Charlotenburgu 35 studentów i stud rosyjskich, jako podejrzanych o przynależenie d chu anarchistycznego. Po przesłuchach na p większą część wypuszczono znowu na wolno wydalono z Prus, a tylko 2 zatrzymano w wię śledczem.

— **Austrya.** Ostateczny wynik wyboró parlamentu w Austryi, z wyjątkiem Galicyi, je że w nowym parlamencie zasiadać będzie 82 so stów (dotąd było ich tylko 11). Mimo to nie mogli wiele zrobić, bo partye chrześciańskie, szły kupą, będą miały większość zapewnioną, chom udało się zdobyć jeszcze kilkanaście mand lecz tylko wtedy będą mogli w parlamencie co bić, jeżeli się wszyscy połączą w jednę partyę.

W Galicyi wybrano dotychczas 55 Polaków kilkunastu okręgach mają jeszcze widoki zwyci Lecz tak samo jak u Czechów, Koło polskie wtedy będzie miało w nowym parlamencie zna jeżeli wszyscy posłowie, tak panowie jak i lu do Koła wstąpią. Miejmy nadzieje, że to nast

Przywódzca socyalistów Daszyński, przep w Krakowie, postawił swoją kandydalurę w okręgu, lecz i tu nie miał szczęścia. Obecni mu czescy socyaliści jeden mandat odstąpić.

Niestety wybory ściślejsze w Galicyi nie się bez krwi rozlewu. We Lwowie przyszło do wego starcia między studentami narodowymi cyalistami, przyczem mularz Switnicki otrzymał telny postrzał z rewolweru w głowę. — Gorzej poszło w miejscowości Horneku. Lud tamtejs zadowoiony z wyniku wyborów, domagał się wnego głosowania. Gdy żądaniu jego nie st zadość, począł tłum bombardować kamieniami czem wyleciały wszystkie szyby w lokalu wybo Ponieważ wezwanie do rozejścia nie odniosło p nego skutku, a nawet 3 żandarmów odniosło żenia, dał komendant posterunku rozkaz do str Gdy po pierwszej salwie tłum nie ustąpił i p atak kamieniami, dano drugą salwę. Padło 4 zab w tem 1 kobieta, 9 osób odniosło ciężkie rany. rannych uniósł tłum ze sobą.

— **Rosya.** Duma rosyjska uchwaliła wi ścią głosów 17½ milionów rubli na zapomo

krzyknął, zerwał łuk i zranił strzałą Prokopa. Nim zapiął po raz drugi, już Mścigniew go swoją strzałą ugodził w piersi. Żelisław jęknął i padł na ziemię. Wtedy Mścigniew znęcał się jeszcze nad trupem, deptał go nogami, a w końcu zawołał, że teraz ma drogę otwartą do Witosławy, bo najgłówniejsza zapora usunięta. Zadziwiłem się, że Mścigniew z Prokopem odeszli, zostawiając trupa. Chciałem wtenczas zejść, namyślając się, co z trupem zrobię. Już byłem na połowie drzewa, gdy inne okoliczności mi przeszkodziły. Usłyszałem bowiem hałas... karawana się zbliżała... ta sama karawana, na którą ja wyszedłem na czaty. Teraz nie było podobnem się pokazywać, boby mnie zaczepiono. Zresztą zapóźno było donieść o tem na Okop. A zresztą przyznać muszę, że po tym zbójeckim czynie Mścigniewa nie miałem do tego ochoty. Schowałem się wtedy czemprędzej pomiędzy gałęzie, a karawana tymczasem przystanęła. Uważałem, że nie zakładano bydlętom posiłku, ani nie zabierano do rozłożenia się po murawach, więc domyśliłem się, że tylko dla jakiej ważnej przyczyny przystanęli na chwilę. Wyszło kilku na murawę i zobaczyli Żelisława. Zrobił się hałas, przywołano jakiegoś starca, którego oni Światoszem zwali i proszono, aby zbadał, czy Żelisław jeszcze żyje, czy nie. I ukląkł starzec i badał długi czas. Wszystkim serca biły zupełnie gwałtownie, a moje jeszcze najwięcej. Litość mnie wzięła nad nieszczęśliwym młodzieńcem i gorąco pragnąłem, aby wyrok starca był pomyślny. Po niejakim czasie, który dla przytomnych i mnie zdawał się być wiekiem, starzec uniósł się w górę i wyrzekł krótko:

— Żyje!

Na te słowa szmer radości przebiegł pomiędzy zgromadzonymi. Starzec tymczasem otworzył opończę, wydobył z niej pęcherzynę z płynem lekarskim i wlał tego płynu nieco w otwarte usta Żelisława. Nie długo trwało a trup drgnął oczyma. Jawny ten dowód tlącej jeszcze iskierki życia wywołał okrzyk radości. Tylko starzec nic nie mówił. On ukląkł znowu i ranę tym samym płynem obmył, a potem przyniesionem płótnem jak się dało obandażował. Tymczasem z woza średniego kilku mężczyzn niosło człowieka, widocznie nieżywego. W samej rzeczy był to trup. Złożono go obok Żelisława. I obaj leżeli ze skierowanemi ku mnie w górę oczyma, tylko że przyniesiony był zimny i już nigdy nie drgnie, podczas gdy w Żelisławie tlała jeszcze iskierka życia, bo oto tedy i owedy zadrgnie i pierś zaczyna się nieco unosić. Widzieć tego nie można, ale czuje to Światosz, trzymający swą rękę na piersi. Przerażający i smutny zarazem był to widok. Księżyc w całej pełni przebijał swe promienie przez gałęzie drzew i swem tajemniczem, niepewnem światłem oświecał tę scenę. Przytomni stali w milczeniu, a ponure myśli snuły im się po głowie.

Naraz jeden z nich zapytał starca:

— Ojcze — rzekł — można tego człowieka uratować?

Starzec wzruszył ramionami.

— Któż to wie, mój Żegoto! — odrzekł.

— Wy przecież będziecie wiedzieli...

— Ha! — zawołał starzec — gdyby była opieka.

— Opieka, opieka — zaburczał Żegota — przecież go tu żywego nie pozostawimy na pożarcie dzikim zwierzętom!

— Ano nie — powtórzyli inni.

— Zapewne że nie — potwierdził starzec — ale dokąd go zawieźć?

— Ja go wezmę do mego domu — wymówił Żegota stanowczo — tu go nigdzie nie można wić.

— I to czemu?

— Prosta rzecz — rzekł Żegota — ten, go zdrowego po zbójecku napadł, wyszukałby g rego i miałby z nim łatwiejszą sprawę.

— Ano, to prawda.

— Słusznie.

— Więc zabierzmy go ze sobą.

— Zabierzmy!... kładźmy go na wóz!

— Dalej.

I skoczyli do Żelisława, aby go unieść i u na wozie. Żegota zastąpił im drogę.

— Hola! — krzyknął — nie tak, ja myślę czej urządzić.

— A jak?

— Oto patrzcie — zawołał, wskazując n giego trupa — tego znaleźliśmy na drodze i p źliśmy tu na Krzyżówkę, aby go tu pochować.

— Prawda.

— Więc cóż?

— Gadajcie Zegoto, co myślicie!

— Więc myślę, aby ślad po nieszczęśliw kryć. — Gdyby zbójcom na myśl przyszło prz się, czy ich zbrodnia ukryta, to się pomylą!

— Dobra myśl.

— Bardzo dobrze!

— Wy jednak czasem mądrzy jesteście.

Ale byli inni, którzy byli przeciwnego zd nie chcieli przystać na przemianę odzienia powstała krótka kłótnia, poczem zapytano starc dę, a ten pochwalił zdanie Żegoty i tak kazał

Ciąg dalszy nastąpi.

ludności zamieszkałej w okolicach Rosyi, dotkniętych głodem. Żeby też tylko wszystkie te pieniądze dostały się w ręce biedaków, ale zazwyczaj połowa utkwi w kieszeniach tych, przez których ręce przechodzą.

— W sprawie spisku na cara donoszą jeszcze, że sprzysiężeni zamierzali równocześnie cara i carewicza zamordować. Wieczorem 2. kwietnia wręczyli dwaj spiskowcy wtajemniczonemu żołnierzowi z gwardyi przybocznej dwie maszyny piekielne nie większe od zegarka kieszonkowego i nadzwyczaj sztucznie wykonane. Smiercionośne te maszyny miał ów żołnierz włożyć pod łóżka cara i carewicza, w ostatniej chwili jednak stracił odwagę, spisek wydał, a maszyny owe oddał policyi.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Od kilku dni jest woda, pochodząca z wodociągu miejskiego, cokolwiek żółtawa. Pochodzi to ztąd, że wskutek wielkiego nacisku wody odrywają się skorupy tworzące się w żelaznych rurach wodociągowych, które wodę zanieczyszczają. Obecnie kazał już magistrat rury te gruntownie przepłukać. Zresztą, gdzieby woda jeszcze była nieczystą, najlepiej zostawić kurek wodociągowy dłużej otwarty, aż brudna woda nie odpłynie.

— **Baczność!** Rolników naszych, zwłaszcza mniejszych, zachęcamy, aby zabezpieczali swoje zagrody na wypadek ognia, a także zboże na wypadek gradobicia. Premia, jaką płacą od zabezpieczenia, jest w stosunku do szkody, jaką ponoszą w razie nieszczęścia, nizką. Często pożar lub gradobicie przyprowadza zwłaszcza mniejszych rolników do utraty całego mienia, a przed tem uchronić się można, zabezpieczając swój dobytek.

— **Chleb dla swoich.** (Ogłoszenie XXII z dn. 25-go maja 1907). Następujący przedsiębiorcy, posiadający zakładowy kapitał, znajdą bez konkurencyi rodaków, dobre utrzymanie: 1) adwokat z zapewnioną egzystencyą, 2) lekarz w najbliższej okolicy Poznania, 3) weterynarz, 4) kupiec bławatów, 5) kupiec garderoby męskiej i sukna, 6) dyrektor fabryki za kaucyą 10000 mk., 7) kupiec bławatów i garderoby męskiej 8) piekarz; pozatem są do nabycia: 9) hotel z zajazdem (wpłata 35 tys. mrk.) 10) dom towarowy od innowiercy (wpłata 40 tys. mk.). 11) drogerya w większem mieście (wpłaty 16 – 20 tys. mrk.). Bliższych informacyi udzieli Biuro Straży. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań – Posen. Prosimy o znaczek na odpowiedź.

— **Ważne dla rezerwistów!** Przy nadchodzących ćwiczeniach wojskowych zwracamy landwerzystom i rezerwistom uwagę na to, iż w tym czasie nie potrzebują płacić podatków. Chociażby tylko w miesiącu przypadał jeden dzień ćwiczeń, są wolni od podatku przez cały miesiąc. Lecz nikt ich od tego nie zwolni, jeżeli sami nie stawią odnośnego wniosku u swej gminy, przedkładając pas wojskowy.

— **Dentystka Polka** pragnęłaby osiedlić się w miejscowości, gdzieby miała wśród swoich byt zapewniony. O informacye prosi biuro Straży. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań – Posen.

— **Z Raciborskiego.** Podczas burzy w piątek wieczorem uderzył piorun w stodołę posiedziciela Huptasa w Nędzy i zburzył ją do szczętu.

— **Rybnik.** Nowy kościół tutejszy ma być poświęcany około połowy czerwca r. b. — Organy zostały w tych dniach zestawione, wypróbowane i do użytku oddane. — Kościół ten miano już zeszłego roku na jesień poświęcać, ale z niewiadomych powodów prace około wykończenia go przeciągały się nadzwyczajnie — a szkoda, bo stosunki w starym kościele są wprost nieznośne i niemożliwe.

— Wszyscy okaleczeni, których nieszczęście spotkało niedawno na kopalni »Emmie«, znajdują się już szczęśliwie poza niebezpieczeństwem utraty życia. Jest nadzieja, że wszyscy żyć będą.

— W Rybniku przytrzymano parowóz (automobil) pewnego pana z Gliwic, który miał w Golejowie przejechać pewnego człowieka, lecz popędził dalej, nie troszcząc się o przejechanego.

— **Z Rybnickiego.** Wydzierżawienie drzewek owocowych (wisienek i jabłoni) nad szosami w powiecie rybnickim na rok 1907 nastąpi: 1) Szosa z Rud do Kuźni 29 maja o godz. 4½ po poł. na początku szosy w Rudach; 2) z Swierklańca do Połomi 31 maja o godz. 9 zrana przy mycie w Mszannej; 3) z Łapacza do Wodzisławia 1 czerwca o godz. 3½ po poł. przy mycie w Kokoszycach; 4) z Stanowic do Dubeńska i z Czerwionki do Bełka 1 czerwca o godz. 4 po poł. przy oberzy Szymońskiego w Czerwionce. Warunki dzierżawy będą ogłoszone w terminie.

— **Zory.** Srodowy targ na bydło i konie był bardzo ożywiony i handel szedł gładko. Za bydło płacono stosunkowo nizkie ceny.

— Hotelista Zweig, udając się w podróż koleją, spostrzegł na dworcu z przerażeniem, iż zgubił swój pugilares zawierający 6 banknotów stumarkowych i kilka biletów loteryjnych. Za zwrot tychże wyznaczył p. Zweig 100 mk. nagrody.

— **Koźle.** Targ na bydło w Koźlu, wyznaczony na 11 czerwca, odbędzie się z powodu liczenia zawodów w tym dniu dzień później, to jest 12-go czerwca.

— Wdowa po oberżyście Scheferze odebrała sobie życie z rozpaczy po śmierci męża.

— W Odrze w pobliżu portu odkryły dzieci zwłoki pewnego łodziarza. W kieszeniach nieboszczyka znaleziono pieniądze i zegarek. Prawdopodobnie zachodzi nieszczęśliwy wypadek.

— **Z Kozielskiego.** Ks. kap. Grabowski z Radlina przesiedlony został do Zakrzewa, ks. kap. Brilka z Zakrzewa do Radlina.

— W Kobylicach najechał pewien parobek, wioząc gnój na pole, na wózek, w którem spoczywało dziecko i przewrócił takowy. W skutek tego dziecko wypadło, a tylne koło zmiażdżyło mu główkę, tak że mózg wyleciał. Tak przynajmniej opisuje ten wypadek »Koseler Stadtbl.«, dodając, iż chłopiec popychający wózik, nie mogąc zjechać z drogi, prosił owego parobka, aby on wyminął, lecz parobek nie chciał tego uczynić. Śledztwo chyba wykaże, o ile w tem prawdy.

— **Z Strzeleckiego.** Termin wydzierżawienia drzewek owocowych nad szosami pow. strzeleckiego ustanowiono: 1) Szosa z Imielnicy do Zawadzek w czwartek 6 czerwca o godz. 8 rano w biurze inspektora dróg Kuglera w Strzelcach; 2) szosa ze Strzelec do Ujazdu w piątek 7 czerwca o godz. 9 rano w oberży Mendla w Zalesiu; 3) z Zalesia do Deszowic w piątek 7 czerwca o godz. 10 przed poł. w tej samej oberży, co poprzednio; 4) ze Strzelec do Chrapkowic w sobotę 8 czerwca o godz. 9 zrana w oberży w Niwkach. Drzewa (wisienki) są na wypadek gradobicia zabezpieczone.

— **W Kamieniu,** pow. strzelecki, stwierdzono u zabitego kota wściekliznę, wskutek czego zarządzono trzymanie psów i kotów na uwięzi w całej okolicy aż do 5 sierpnia.

Woźniki. Dnia 22 b. m. około południa powstał na Solarni ogień. Posiadłość Ludwika Bronzla zupełnie się spaliła. Niestety, i chłopak komornika Sikory, we wieku 4 lat, życie w płomieniach utracił. Ogień prawdopodobnie dzieci podłożyły.

— **Opole.** Przed kilku dniami wyciągnięto tu zwłoki kobiece z rowu. Rozpoznano w nich żonę szafnera pocztowego Voigta, pochodzącą z Raciborza.

— **Lubliniec.** Tutejsza izba karna zarządziła konfiskatę medalionów z Matką Boską Częstochowską, noszących po jednej stronie napis: Matko Boska Częstochowska, królowa Polski, wspomóż i prowadź nas«, — po drugiej stronie: »Boże zbaw Polskę«. Medalików tych nie wolno sprzedawać publicznie.

— **Od Kluczborka** donoszą do »Dz. Sl.«: Jak donoszą nasze gazety, uskarżają się jeszcze ludzie w obwodzie przemysłowym na wysokie ceny mięsa, a choć to niedaleko od nas (od Kluczborka), to jednak my się uskarżamy przeciwnie. U nas kosztuje funt mięsa wieprzowego 50 fen. tylko, a wieprzy karmnych mamy tak wiele na sprzedaż, że ani ich masarze nie chcą, a płacą za nie 32 do najwyżej 36 marek za centnar. Jeżeli się więc ta sprawa nie poprawi, to my rolnicy będziemy musieli tuczenia wieprzy zaniechać, bo się karmienie wieprzy nie opłaca, ponieważ ziemniaki nie są tanie a osucie jest drogie.

Ceny prosiąt do chowu spadły także bardzo; para prosiąt kosztuje obecnie 4 do najwyżej 6 talarów. — Inwentarz ten nie opłaca się tedy należycie.

Wskutek bałamutnych falowań cen, to jest wielkiego ich podnoszenia się i zniżania, rolnik ma wielką niewygodę. Oto naprzykład niedawno ceny wieprzy były bardzo wysokie; rolnicy za wysokie pieniądzie nabywali wieprze i hodowali je, chcąc zarobić jako tako przy tej drożyźnie. Gdy już rolnicy co uhodowali, to ceny obecnie grubo spadły i — rolnicy muszą to, co drogo nabyli i drogo wyhodowali, tanio obecnie sprzedawać.

Dajmy na to, żeby tegoroczne żniwa (czego Boże nie daj) bardzo licho wypadły; w takim razie rolnicy nie mając czem karmić inwentarza, musieliby go wyprzedać, a mianowicie wyprzedać inwentarz potrzebny, to jest wieprze i bydło opasowe. Wtedy bydło to i wieprze będą tanie, ale niebawem potem będą drogie, bo ich będzie zbyt mało.

Z tem wszystkiem rolnik liczyć się musi; musi przewidywać i ile można trzeźwo i roztropnie patrzeć w przyszłość. Rolnik musi mieć wielki rozum, aby go nie omyliło i aby strat nie miał. Dawno minęły te czasy, gdy mówiono o rolniku z lekceważeniem, że »za gbura może być byle ciura«. Dziś tak nie jest, bo rolnik dziś musi być dobrym spekulantem i mieć bystry rozum.

Podatki coraz są większe; latosiego roku prawie wszystkim i wszędzie o wiele je podwyższono i nadal znowu podwyższać obiecują. Pochodzi to stąd, że wszystkim »beamtrom« tak wiele myta przykładają na tę drożyznę, aby z głodu nie pomarli. Wielu urzędników, którzy już aż zanadto mają, jeszcze coraz więcej się domaga. Więc przynajmniej gminy powinny być rozumniejsze i gruntownie winne badać rzecz, zanim jakiemu urzędnikowi myta poprawią.

Inne opłaty także ciągle rosną. Naprzykład gdy nastał tak zwany »unfal«, płaciłem do jego kasy 2 marki rocznie — a dzisiaj, po krótkim czasie, płacę już 15 marek i 12 fen. rocznie. A ile zysku mamy z tego »unfalu«? Ani nie warto o tem pisać! Gdy rolnika nieszczęście spotka, to po różnych korowodach mu dają 60 lub 70 fen. miesięcznie, a potem mu to cofną i kwita.

Taka jest dola rolnika w dzisiejszych czasach! Czy drożyzna lub nie, rolnik zawsze musi wysokie opłaty i podatki dawać. Natomiast urzędnikom, gdy z powodu drożyzny »culagę« dadzą, to pozostanie im ona na zawsze. — Rolnikom tylko oświata i lepsza organizacya pomódz może.

— **Gliwice.** W fabryce Hulczyńskiego wydarzyło się w piątek w południe straszne nieszczęście. Przy wylewaniu roztopionej stali przewrócił się w niewytłomaczony dotąd sposób kocioł. Kierownik motoru Pawlik, prawdopodobnie odurzony, wpadł w roztopioną masę i zginął straszną śmiercią. Pomocnik Sieroń odniósł przytem ciężkie obrażenia, majster Schmatloch i pomocnicy Nowak oraz Lakota lżejsze.

— **Bytom.** Przed tutejszą izbą karną stawał w czwartek ks. prob. Rogowski z Jędryska, były kandydat do parlamentu w okręgu kluczborsko-oleskim, oskarżony o obrazę amtowego. Dnia 16 września z. r. mówił ks. R. także o pielęgnowaniu języka ojczystego. Obecny w kościele sekretarz amtowy spisał to co ks. R. mówił i przedłożył amtowemu. Ten napisał do landrata, landrat znów do księcia Kardynała, który zażądał od ks. R. sprawozdania. Ks. R. otrzymawszy dnia 27-go października list od ks. Kardynała, wypowiedział na drugi dzień (w niedzielę 28-go) na kazaniu kilka ostrych słów przeciw denuncyantom. Ztąd przyszło do skargi i procesu, który się długo przewlekał, bo nie było dostatecznych dowodów winy oskarżonego. Sąd rozpatrywał teraz tę sprawę i skazał ks. R. na 300 mk. kary, nie uwzględniając § 193, choć prokurator przyznał oskarżonemu § 193 (obrona uprawnionych interesów) i wniósł tylko o 150 marek kary.

— **Zaborze.** Pan Pyka, kolporter w Zaborzu, miał oddać na przymusowe wychowanie dzieci swoje, chłopczyka i dziewczynkę, dla tego, że nie chce nie uczyć religii po niemiecku. Kamergericht zniósł odnośną uchwałę sądu opiekuńczego, ale regencya nałożyła mu karę egzekutywną, której jednak nie zapłacił, więc go miano sfantować. Ponieważ nie było nic do zabrania, przeto pana Pykę osadzono w więzieniu w sobotę przed świętami. Za 100 marek wyznaczono mu 10 dni. Obrońca wniósł zażalenie.

— **Z Katowic** donoszą obecnie, iż zamordowana w Bogucicach przed tygodniem dziewczyna nie nazywała się Kubica, tylko Franciszka Biskup i pochodziła z Gliwic. Jej narzeczony, którego zwłoki wyciągnięto z Przemzy pod Mysłowicami, nazywał się Robert Zlotosz i pracował w ostatnim czasie jako ślusarz w Gliwicach.

Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie Nowiny Raciborskie!

Z sąsiednich dzielnic.

— **Z Galicyi.** Z Góry Alwernii dochodzi następująca odezwa: Kochani Bracia Górnoślązacy! Zbliża się czas wielkiej uroczystości Bożego Ciała, u nas w dniu 2 czerwca b. r. w niedzielę, tak zwaną »Stszelankę«. Jak corocznie, obchód ten odbędzie się z wielką wspaniałością przy odgłosie orkiestry i wystrzałów moździerzowych. — Klasztor OO. Bernardynów na górze Alwernii zaprasza więc na tę uroczystość Braci i Siostry z Górnego Śląska i przypomina wszystkim rychłe zamawianie furmanek od stacyi Trzebinii. Pozdrawiam Was serdecznie.

O. Salwator Szpila, gwardyan.

Nowinki.

— **Nieszczęście na morzu.** Pomiędzy Copotami a Heli w Prusach Zachodnich przewrócił wicher na pełnem morzu łódź, którą dopiero w następnym dniu spostrzegł przy zapuszczeniu sieci rybak Karól Goetz. Łódź była przewrócona, a na wierzchu płynął na niej na poły skostniały mężczyzna, niejaki Klauke, zamieszkały na Heli. Gdy przyszedł do siebie, oświadczył, że wiózł na łodzi swego teścia, dwóch synów swoich i dwóch gości, mężczyznę i kobietę. Teść i jeden z synów utonęli, drugi syn i dwaj goście znajdowali się we wnętrzu statku i z pewnością już także nie żyją. 5 ludzi stało się tem samem ofiarą groźnego morskiego żywiołu.

— **Po sprzeniewierzeniu 50 tys. mrk.** ulotnił się posługacz bankowy Lauterbach z Düsseldorfu. Ponieważ zbiegły pochodzi ze Zawodzia na G. Slązku, przeto przypuszczają, że schronił się w rodzinne strony.

— **Miasto w płomieniach.** Olbrzymi pożar zburzył 335 domów w mandżurskiem miasteczku Poduna. W płomieniach zginęło 25 osób i 2000 sztuk bydła.

NADESŁANO.

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufeke'a maczka dla dzieci
dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Na wesela, chrzciny i inne obchody polecam mój wielki skład

win korzennych

po 30 do 60 fen za litr,

likiery,

od 0,70—1,20 mrk. za litr,

żytniówkę (korn)

dobrze zmieszaną z dubeltowym likierem, od 40 fen. za litr.

Koniak, rum,

rozmaite prawdziwe wina

poleca po przystępnych cenach

Max Kallmann,

Destylacya i wyszynk

(Zajazd) Racibórz na Klepaczu.

„Czuj duch!"

Gospodarze!

Duński proszek na zatrzymanie strugawki u bydła, — proszek do tuczenia świń, — wapno fosforowe, — fluid, — farbę do pasania poleca

Drogerya św. Jana

L. Gryglewicz,

Racibórz, Wielkie przedmieście naprzeciw młyna psińskiego (Doms'a).

Hermann Goldberg,

fabryka likierów, Racibórz, ul. Odrzańska 6.

Wszelkie gatunki spirytuozów

Każdy Pan przy zakupnie drobnym po cenach hurtownych: najlepsze dubeltowe likiery, litr 1,20 mk., pojedyńcze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1,30, najlepszy rum jamaika 1,30, żytniówkę, dobrze mięszaną, litr 45 fen.

Na wesela, chrzciny itd.

oprócz tego jeszcze czyny zniżone.

Hermann Goldberg

destylacya, ul. Odrzańska 6.

Baczność!

Komu jest drogiem jego zdrowie, ten niech nie pije zwykłej gorzałki lub sztucznego wina, tylko

czyste naturalne, przez lekarzy polecane

WINO OWOCOWE,

sztuka po 10 fen., butelka od 40 fen pocz.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna na wesela i inne uroczystości.

MAX MEISER,

Restauracya i szynkarnia,

Opawska ul. 1.

Najlepsze gogolińskie

wapno

w kawałach

do budowli i jako nawóz, centnar po 77 fen. z mego składu w Raciborzu, polecam

Erich Melkow,

skład przy dworcu.

(Całe wagony znacznie taniej).

Brukiew na paszę

(kłaki),

marchew na paszę

poleca

Józef Kachel,

Raciborz.

Deski,

drzewo na budowlę,

papę na dachy

(Reimann & Tonke w Wrocławiu),

kamienie cementowe, tregry, cement i okucia do budowli

poleca jak najtaniej

A. M. Loewe,

wdowa,

w Wodzisławiu.

Pa. sadło,

mięso wędzone,

słoninę wędzoną,

jako też wszelkie gatunki świeżego mięsa i kiełbasy jak najlepsze po jak najtańszych cenach dziennych poleca

Paweł Figulla,

mistrz masarski,

Racibórz, Nowy Rynek nr. 10.

Prima

koński ząb

(majs) do sadzenia,

Łubin i groch

do siewu poleca jak najtaniej

Leopold Bielschowsky,

Racibórz.

Dom. Pszów

pow. rybnicki,

przyjmie od 1 Lipca zdolnego

szafarza,

również dzielnego

kowała,

który umie się obchodzić z lokomobilą.

Osobiste przedstawienie konieczne.

Domowego,

17-to letniego silnego, katolik, mówiący po niemiecku i po polsku, poszukuje od zaraz

kupiec Warzecha,

Racibórz, Długa ul. 24.

Listy chrzestne

w wielk. wyborze polecają

„Nowiny Raciborskie."

Groch do siewu i chilijską siarkę

poleca jak najtaniej

Józef Zahel

Racibórz, Opawska ul. 15.

Cacaol

Napój ulubiony wszystkich dzieci

Napój na śniadanie każdej rodziny!

Napój dla wszystkich.

Kto regularnie na pierwsze śniadanie pije kakaol, spostrzeże nieporównany rezultat w jego dobroci. Dzieci powinny pić kakaol rano i po południu, nie ma zdrowszego i lepszego napoju nad kakaol.

Jedyny fabrykant:

Wilhelm Pramann,

Radebeul—Dresden.

Należy żądać objaśniające prospekty, broszury, lekarskie orzeczenia i 1 paczkę na próbę po 1 mrk. lub 50 fen.

Bern. Pitscha,

Racibórz, Wielkie Przedm. 24

Na porę latową

polecam następujące artykuły po nadzwyczaj nizkich cenach:

ubrania dla dzieci z materyi od 2,50 mrk. pocz.

galoty męzkie z materyi od 2,75 mrk. pocz.,

ubrania z materyi dla męzczyzn od 10 mrk. pocz.,

ubrania z materyi dla chłopców od 7 mrk. pocz.,

ubrania z materyi do Komunii św. od 5 mrk. pocz.

Jak największy wybór!

Jak najniższe ceny!

Georg Fränkel,

Racibórz,

Odrzańska ul. 22.

Największy warsztat garderoby męzkiej.

Fr. Kafarnik,

RACIBÓRZ,

naprzeciw król. sądu ziemiańskiego.

Najtańsze źródło zakupna przy

jak najrzetelniejszej obsłudze

wszelkich towarów kolonialnych, delikatesów, rumu, araku,

tylko u **Kafarnika** kupuje się tanio i dobrze.

Kto kupuje funt kawy, dostaje 8 fen. rabatu.

wina, likierów,

KORNA, WÓDKI itd

Polecam:

pod gwarancyą czysty

wytopiony SMALEC,

funt tylko 60 fen., zamiast 65 fen.,

Cukier jak najtaniej! **Cukier jak najtaniej!**

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.